



Kryzys gazowy w Mołdawii – przyczyny i konsekwencje

Jakub Pieńkowski, Maciej Zaniewicz

Federacja Rosyjska (FR) wywołała w Mołdawii kryzys energetyczny, by powstrzymać reformę jej sektora gazowego i podważyć zaufanie społeczeństwa do pronijnych władz. Mołdawia przetrwała kryzys dzięki wsparciu UE i Ukrainy. 29 października br. zawarła z Gazpromem nowy pięcioletni kontrakt na dostawy gazu, ale ceną było odroczenie reform rynku energii. Polska i unijni sojusznicy Mołdawii mogą wykorzystać ten czas, by pomóc uodpornić lokalny sektor energetyczny na motywowaną politycznie presję FR.

Uzależnienie od Gazpromu. Jednym z głównych narzędzi presji FR na Mołdawię jest dług za gaz. Niemal całe zapotrzebowanie państwa – rocznie ok. 3 mld m³ – krajowy operator MoldovaGaz kupuje od Gazpromu. Rosyjska spółka kontroluje MoldovaGaz, mając w nim 50%+1 udziałów, a w rzeczywistości także kolejne 13%, które jest w posiadaniu [separatystycznego Naddniestrza](#). Mołdawski skarb państwa ma tylko 35% udziałów – Gazprom przejął od niego pakiet kontrolny w zamian za rozłączne księgowanie długu mołdawskiego (do 2021 r. ok. 0,7 mld dol.) i naddniestrzańskiego (ok. 8 mld dol.). Dług Naddniestrza jest tak duży, ponieważ region ten pobiera aż ok. 2 mld m³ gazu importowanego przez MoldovaGaz – tamtejsza elektrownia Kuczurgan oraz huta i cementownia w Rybnicy zużywają do 1,8 mld m³. FR jako faktyczny protektor subsydiuje Naddniestrze, nie żądając zapłaty za dostarczony gaz, a jedynie doliczając go do długu. Władze następnie sprzedają surowiec ludności i lokalnym firmom po zaniżonych stawkach, zyskując 500–700 mln dol. rocznie. Równocześnie FR argumentuje, że rząd w Kiszyniowie – dążący do reintegracji państwa – powinien uznać całość zadłużenia powstałego na terytorium Mołdawii.

Zależność Mołdawii od rosyjskiego gazu pogłębia struktura jej elektroenergetyki – w ostatnich latach tylko do 20% potrzeb pokrywają krajowe elektrociepłownie gazowe, a ok. 3% – źródła odnawialne. Ok. 70–80% zapewnia należący do rosyjskiego koncernu Kuczurgan. Jego dumpingowe ceny sprzyjają systemowej korupcji w Mołdawii i hamują import [prądu z Ukrainy](#), który pokrywa obecnie od kilku do kilkunastu procent potrzeb. Import z Rumunii – poza

kilkoma przygranicznymi miejscowościami – uniemożliwia zsynchronizowana z ukraińskim i rosyjskim systemem sieć elektroenergetyczna.

Mołdawia jako członek Wspólnoty Energetycznej – organizacji harmonizującej rynki energii państw Bałkanów Zachodnich, Ukrainy i Gruzji z UE – zobowiązała się do 2016 r. wdrożyć tzw. Trzeci Pakiet Energetyczny (TPE). Zakłada on rozdział firm produkujących, transportujących i dystrybuujących energię. Gazprom wymógł jednak odroczenie wdrożenia TPE najpierw do 2020 r., a następnie do 2021 r., podnosząc kwestie zadłużenia Mołdawii i ochrony własnych inwestycji oraz grożąc podwyżkami cen. Jego celem jest zachowanie monopolu i odłożenie restrukturyzacji MoldovaGazu.

Kryzys energetyczny. Październikowy kryzys został spowodowany przez FR. Dotychczasowy kontrakt gazowy wygasł z końcem września br. Poprzednie umowy były corocznie odnawiane, a Gazprom nie zapowiadał zmiany tej praktyki. Uwiarygadniał to Dmitrij Kozak, wiceszef administracji prezydenta FR i jego specjalny przedstawiciel ds. kontaktów z Mołdawią. Podczas sierpniowej wizyty w Kiszyniowie zapewniał o dążeniu do pragmatycznych stosunków z [rządem Natalii Gavriliły](#) z proreformatorskiej Partii Działania i Solidarności (PAS) oraz z [prezydentem Maia Sandu](#). W tym samym czasie Naddniestrze przygotowywało się na kryzys, o czym świadczyły zgromadzenie przez Kuczurgan zapasów węgla (paliwo zastępcze) na cztery miesiące oraz spokojna reakcja władz na zmniejszenie dostaw gazu.

BIULETYN PISM

Na czas nowych negocjacji MoldovaGaz i wicepremier Andrei Spînu uzgodnili z Gazpromem przedłużenie dostaw o dwa miesiące. Mimo to w październiku rosyjska spółka podniosła ceny do 790 dol. (wobec 550 dol. za 1000 m³ we wrześniu) oraz ograniczyła ciśnienie w gazociągach zaopatrujących Mołdawię do poziomu zagrażającego ich funkcjonowaniu. Zmusiło to rząd Gavrility do wprowadzenia 22 października stanu wyjątkowego w energetyce. Nakazywał on przemysłowi oszczędności i przejście na alternatywne paliwa. Umożliwił także niezależnej od MoldovaGazu państwowej spółce Energoacom poszukiwanie innych dostawców, upraszczając procedury i przeznaczając na zamówienia ok. 85 mln euro.

FR dążyła do kolejnego odroczenia wdrożenia TPE w Mołdawii, a zarazem podważenia zaufania społeczeństwa do Sandu i PAS, które zapowiadały nie tylko proeuropejskie reformy, ale i wzrost poziomu życia. Prorosyjska opozycja Bloku Wyborczego Komunistów i Socjalistów (BECS) zarzucała rządzącym celowe antagonizowanie Mołdawii i FR, czego konsekwencją miał być drastyczny wzrost cen gazu, a nawet możliwość jego braku zimą. Zwoływane przez BECS manifestacje były jednak nieliczne, gdyż podstawą zaufania społeczeństwa do Sandu i PAS jest realizowana obietnica walki z korupcją.

Zagraniczne wsparcie i porozumienie z Gazpromem. Energoacom zaczął realizację doraźnych zakupów za granicą. Polskie PGNiG wraz z ukraińsko-amerykańskim ERU Trading sprzedały 2,5 mln m³ gazu, holendersko-szwajcarski Vitol 1 mln m³, a ukraiński Naftohaz ponad 12,6 mln m³. Zakupy były możliwe m.in. dzięki 60 mln euro, które Mołdawii przekazała na ten cel Komisja Europejska. Rumunia dostarczyła też mazut do mołdawskich elektrociepłowni, a Ukraina zwiększyła dostawy prądu. Państwa te pożyczły także gaz konieczny do podtrzymania ciśnienia w mołdawskim systemie – ukraiński operator wprowadził do niego 15 mln m³, a rumuński 1,2 mln m³.

Mołdawia mogła kupić gaz od zagranicznych spółek dzięki rozbudowywanym w Europie Środkowo-Wschodniej interkonektorom oraz ukraińskim magazynom mieszczącym ok. 31 mld m³. W ramach tzw. składu wolnoctowego zagraniczne firmy mogą magazynować gaz na Ukrainie bez płacenia ceł i VAT, pod warunkiem jego wyprowadzenia za granicę w ciągu trzech lat – w taki sposób surowiec do Mołdawii dostarczyły m.in. PGNiG i ERU.

Celem zakupów na rynku nie była dywersyfikacja dostaw, lecz wzmocnienie mołdawskiej pozycji negocjacyjnej i skłonienie Gazpromu do kompromisu. Zamówienia Energoacomu tylko częściowo zaspokajały potrzeby Mołdawii, które wynoszą 7–12 mln m³ dziennie. Ponadto ceny – ok. 1000 dol. za 1000 m³ – nie były atrakcyjne z powodu kryzysu gazowego w Europie, [dodatkowo pogłębianego działaniami FR](#).

Podpisana 29 października nowa pięcioletnia umowa z Gazpromem wiąże ceny z indeksami ropy i gazu – dlatego stawka na listopad wynosi ok. 450 dol. za 1000 m³. Protokół do umowy przewiduje przeprowadzenie do 2022 r. audytu mołdawskiej części długu wobec Gazpromu i jego spłatę w ciągu pięciu kolejnych lat, a do tego czasu zabrania restrukturyzacji dostosowującej MoldovaGaz do TPE bez porozumienia z Gazpromem.

Wnioski i perspektywy. Kompromis w sprawie ceny gazu pozwolił FR osiągnąć główny cel – odroczenie wdrażania TPE w Mołdawii. Utrudni to dywersyfikację dostaw i pozwoli Gazpromowi zachować kontrolę nad mołdawskim systemem przesyłowym. Działania FR prawdopodobnie nie powstrzymają determinacji reformatorskich władz Mołdawii. Jednak wzrost cen gazu nawet o 240%, produkowanego z niego prądu o 75–100% i ciepła o 40–60% może przyczynić się do rozczarowania społeczeństwa proeuropejskim rządem. Rosja zapewne będzie mogła wykorzystać rozmowy o uregulowaniu 0,7 mld dol. długu za gaz do dalszych nacisków politycznych, gdyż dla budżetu Mołdawii – ok. 2,5 mld dol. rocznie – może być to kwota nie do udźwignięcia. W ten sposób jesienią 2026 r., po upływie obowiązywania obecnej umowy, kryzys gazowy może się powtórzyć.

W przypadku kolejnego kryzysu pozycja negocjacyjna Mołdawii będzie jednak silniejsza. Do tego czasu będzie mogła importować ok. 1,5 mld m³ gazu rocznie z rumuńskich złóż czarnomorskich (ich eksploatacja zacznie się ok. 2023 r.) za pośrednictwem oddanego niedawno do użytku interkonektora Jassy–Ungheni–Kiszyniów. Podobnie 2/3 zapotrzebowania na prąd Mołdawia będzie mogła pokryć, korzystając z mającej powstać do 2024 r. asynchronicznej linii 400 kV Vulcănești–Kiszyniów. Naddniestrzańska elektrownia Kuczurgan pozostanie jednak głównym dostawcą energii, a jej dumpingowe ceny będą sprzyjać korupcji i hamować liberalizację rynku w Mołdawii. UE, wspierając transformację jej energetyki, powinna priorytetowo traktować uniezależnienie jej nie tylko od Gazpromu, ale i od Kuczurganu. Wyzwaniem mogą być jednak znacznie wyższe ceny prądu, który Mołdawia mogłaby kupić w Rumunii.

W interesie Polski jest wzmocnienie bezpieczeństwa i niezależności energetycznej państw Partnerstwa Wschodniego od FR. Dlatego może ona lobbować za unijnym wsparciem rozbudowy połączeń transgranicznych i modernizacji mołdawskiej infrastruktury. Korzystnym rozwiązaniem na wypadek nowego kryzysu w sąsiedztwie Unii byłby też mechanizm obowiązkowych rezerw gazu w UE. Zmniejszyłyby one ryzyko nagłego wzrostu cen, które obecnie państwom takim jak Mołdawia utrudnia dokonywanie zakupów w UE i skazuje je na zależność od FR.

System energetyczny Republiki Mołdawii

